

Orędzie z 2 grudnia 2015r.

„Drogie dzieci, ja zawsze jestem z wami, gdyż powierzył mi was mój Syn. Wy natomiast, moje dzieci, wy mnie potrzebujecie. Szukajcie mnie, przybywajcie do mnie i rozweselajcie moje macierzyńskie serce. Ja mam i zawsze będę mieć miłość do was - do was, którzy cierpicie i którzy swoje troski i cierpienia powierzacie mojemu Synowi i mnie. Moja miłość szuka miłości wszystkich moich dzieci, a moje dzieci szukają mojej miłości. Przez miłość Jezus szuka pojednania między Niebem a ziemią, między Ojcem Niebieskim a wami, moje dzieci - swoim Kościołem. Dlatego trzeba dużo się modlić i kochać Kościół, do którego należycie. Teraz Kościół cierpi, więc potrzebni są apostołowie, którzy miłując jedność, dając świadectwo, wskazują Boże drogi; potrzeba apostołów, którzy przeżywając Eucharystię sercem, czynią wielkie dzieła; potrzeba was, moi apostołowie miłości. Moje dzieci, Kościół od samego początku był prześladowany i zdradzany, ale wzrastał z dnia na dzień. Jest niezniszczalny, gdyż mój Syn dał mu serce - Eucharystię, a światło Jego zmartwychwstania jaśnieje i jaśnieć będzie nad nim. Dlatego więc nie lękajcie się. Módlcie się za swoich pasterzy, aby mieli siłę i miłość, by być mostami zbawienia. Dziękuję wam”.

„Miłość scala wszystko!”

Żeby wydobyć człowieka z szaleństwa grzesznego świata, a potem jeszcze go zbawić trzeba było Bogu objawić na ziemi nie zniechęcającą się niczym Miłość! Taką właśnie Miłość mamy w naszym Bracie, Chrystusie. Jezus kocha nas Miłością wytrwałą, niezłomną, wzbudzającą wiarę w człowieka, nawet tego, który nie widzi dla siebie nadziei i sam „nie wierzy w siebie”! Abba Ojczyce wylewa na nas Miłość przez Swojego Syna w Duchu Świętym, a jest to Miłość Miłosierna, czyli taka, na którą nikt z nas nie zasługuje.

Nasza słodka Matka, posyła nas, swoich apostołów miłości do cierpiącego Kościoła i do wszystkich swoich dzieci, które jeszcze nie odkryły Kim są, nie wiedzą, że mają kochającego Abba Ojczyce!

To ukochane dzieci, które jeszcze nie odnalazły Drogi, na której będą mogły zacząć doświadczać, już tu na ziemi, pokoju, radości i poczucia bycia kochanym. To nasz Jezus jest tą Drogą. Jest też Prawdą i Życiem. Jakie to wszystko piękne i takie jasne!

Bądź uwielbiony Ojczyce, że tak wyraźnie, sercem, mogę to zobaczyć! Spodobało Ci się pokazać mi to teraz, gdy rozważam słowa orędzia naszej Matki, dziękuję! Dzięki temu mogę od razu, na bieżąco, podzielić się tym z moimi Siostrami i Braćmi w Chrystusie...

Jak przełamać opór w człowieku, który nie chce znać Boga, albo „chodzi do kościoła, mówi pacierze”, a nie ufa Bogu i Mu nie wierzy?”. Przecież ktoś taki nie jest w stanie przyjąć i zapragnąć życia w cnocie pokory! A to podstawa relacji z Żywym Bogiem! I nie chodzi tu o wiedzę, ani o określone zachowania. Chodzi raczej o wewnętrzną postawę ciągłego wzbudzania w sobie głębokiego pragnienia, aby realizować, z minuty na minutę, Bożą wolę. Wejście na drogę wprowadzania w życie tej cnoty jest możliwe tylko dzięki zaufaniu Jezusowi. Dzięki poczuciu bycia kochanym przez Boga. W takim właśnie kontekście pokora daje człowiekowi prawdziwy pokój i poczucie prawdziwej wolności. Im większa pokora, tym większy pokój i poczucie wolności.

Abba Ojczyce! Czuję w sercu, że tego pragnę! Tato, niech Święty Duch Miłości Twojej i Jezusa spali we mnie wszystko, co przeszkadza mi stać się pokorną! I niech się tak stanie z każdą Siostrą i Bratem, którzy zapragną tego w swoim sercu. Tak Panie, bo to Ty wzbudzasz w naszych sercach takie pragnienia. Pragnienie czystości serca pochodzi od Ciebie! Wołam więc za nami wszystkimi, którzy czujemy tęsknotę za wolnością i pokojem i za tym, żebyśmy szli, i owoc przynosili, bo do tego właśnie nas stworzyłeś! „*Nikt bowiem, kto Tobie ufa, nie doznaje wstydu; doznają wstydu ci, którzy łamią wiarę dla marności*” (Ps 25,3).

Wiem, że Trójjedyny Bóg i Maryja nam błogosławią, i całe Niebo nas wspiera, żeby nam się udało zapragnąć całym sercem stać się pokornym.

Wołam do Ciebie Jezu: „*Daj mi poznać drogi Twoje, Panie, i naucz mnie Twoich ścieżek! Prowadź*

mnie według Twej prawdy i pouczaj, bo Ty jesteś Bóg, mój Zbawca, i w Tobie mam zawsze nadzieję” (Ps 25, 4-5). W sercu się cieszę, a jednak moja ludzka natura sprawia, że odczuwam lęk przed nieznanym, nie wiem przecież jak będzie wyglądało to moje oczyszczenie, ale, mój Ojciec, ja wiem, że Ty mnie kochasz, kochasz każde Swoje dziecko i wiem, że chcesz dla każdego z nas tylko szczęścia, bo do radości i szczęścia nas stworzyłeś! Ty mówisz do nas z czułością: „(...) Ja, Pan, twój Bóg, ująłem cię za prawicę mówiąc ci: «Nie lękaj się, przychodzę ci z pomocą». Nie bój się, robaczku Jakubie, nieboraku Izraelu! Ja cię wspomagam - wyrocznia Pana – odkupicielem twoim - Święty Izraela” (Iz 41,13-14).

Jesteśmy apostołami miłości, których świat potrzebuje. Rozpaczliwie nas potrzebuje, ponieważ odrzuca wielką Miłość! A im większą Miłość, się odrzuca, tym większe są konsekwencje takiego wyboru! Jezus jest ucieleśnieniem Miłości Ojca na ziemi. Miłość Jezusa jest Zbawieniem. Jeśli ktoś odrzuca Zbawienie w konsekwencji decyduje się na wieczne potępienie.

Nasza Maryja posyła nas i zapewnia o swojej obecności i bezustannej modlitwie. Jak zawsze jest zgodna ze Słowem, czyli Jej Synem, który też posyłał swoich apostołów: „(...)«Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało; proście więc Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo. Idźcie, oto was posyłam jak owce między wilki” (Łk 10, 2-3). Tak Panie, prosimy Cię, abyś nas namaścił do tej posługi. Dziękujemy Ci za Maryję.

„Drogie dzieci, ja zawsze jestem z wami, gdyż powierzył mi was mój Syn. Wy natomiast, moje dzieci, wy mnie potrzebujecie, szukajcie mnie, przybywajcie do mnie i rozweselajcie moje macierzyńskie serce. Ja mam i zawsze będę mieć miłość do was, do was, którzy cierpicie i którzy swoje troski i cierpienia powierzacie mojemu Synowi i mnie.

Zachwyca mnie jak na każdym kroku Maryja podkreśla swoją postawę poddania się Synowi, Bogu-Człowiekowi. Ona zawsze jest z nami z powodu swojej macierzyńskiej miłości i troski o nas, a jednak nie opuszcza nas, mimo że ranimy Jej Syna, przede wszystkim dlatego, że On Jej nas powierzył! To nie Ona nas potrzebuje, to my Jej potrzebujemy!!!

Nie wierzymy Bogu i nie ufamy Mu! Wiem o tym nie tylko z powodu własnej ułomności. Kiedy Matka uspokaja swoje dzieci zapewnieniem, że zawsze jest z nimi oznacza to, że widzi w nich lęk! A lęk nie pochodzi od Boga. Wypływa on z braku zaufania Abba Ojciec i z powodu braku poczucia, że się jest kochanym. To w Raju pozwoliliśmy się tak zranić. Od tego czasu, na głos wołającego Ojca, najczęściej ukrywamy się, zamiast z roześmianą buzią wybiec Mu naprzeciw.

Teraz, gdy jesteśmy świadkami różnych okropności w świecie nie ma w nas pewności (sami się jej pozbawiamy), że Tata (Abba Ojciec) nas uratuje! Nie ogłaszamy Jego chwały i potęgi w Jego cudach! I nie wielbimy Go w wielkich rzeczach, które będzie czynił z naszym udziałem. Nie dziękujemy Mu, że zaczyna nas **już** ratować, a Bóg jest przecież Tym, który wyprowadza sprawiedliwego z ucisku....

Tak sobie myślę, że naszej Mamie jest smutno z tego powodu, że ciągle jeszcze nie nauczyliśmy się od Niej, jak należy zachowywać się w sytuacjach dla nas ekstremalnych. Gdy Ona w takiej sytuacji była - z powodu *Fiat* - nie siedziała zalekniona, tylko wykrzykiwała Magnificat w uniesieniu, wielbiła Boga, a Elżbieta razem z Nią!

Nasza Matka nie zniechęca się naszymi reakcjami. Ona wie, że nasze zranienie z raję wykorzystuje ojciec kłamstwa. Po prostu ze zrozumieniem i dobrocią mówi, że Jej potrzebujemy!

Maryja zapewnia, że otacza swoją Miłością każde dziecko, które cierpi i które z ufnością przynosi swoje troski Jej i Jezusowi. Tak sobie myślę, że wzrusza Ją taki wyraz zaufania i przekonania, że teraz będzie już wszystko dobrze, bo Jezus i Matka wszystkim się zajmą.

Moja miłość szuka miłości wszystkich moich dzieci, a moje dzieci szukają mojej miłości. Przez miłość Jezus szuka pojednania między Niebem a ziemią, między Ojcem Niebieskim a wami, moje

dzieci, swoim Kościołem. Dlatego powinniśmy się dużo modlić i kochać Kościół, do którego należycie.

Macierzyńska Boża Miłość Maryi poszukuje miłości w sercach, wszystkich Jej dzieci. I my szukamy Jej Miłości, i odnajdujemy Ją, bo Ona chce dać się nam odnaleźć. To wzajemne odnajdywanie się w Miłości, staje się współbrzmieniem w Duchu Świętym i daje dzieciom uczucie ukojenia: „*Jak niemowlę u swej matki, jak niemowlę - tak we mnie jest moja dusza*” (Ps 131, 2b). Maryja zapewnia nas, że to nasze dziecięce tulenie się do Jej nóg, rozwesela Jej serce.

Język miłości w Duchu Świętym staje się dla Jezusa środkiem pojednania między Niebem i Ziemią. Między Abba Ojczy, a nami, Jego dziećmi. Przez Miłość Jezus pragnie zjednoczenia z nami, swoim Kościołem!

To jest możliwe tylko w Bożej Miłosiernej Miłości przelewającej się przez nasze serca na świat. Jakie to smutne, że nasze serca nadal nie są czyste. Dlatego, jak mówi Maryja, powinniśmy się dużo modlić i kochać Miłosierną Miłością Kościół, do którego należymy, bo Miłość Miłosierna to uzdrowienie, które przemienia również człowieka, przez którego serce wylewa się na innych.

Teraz Kościół cierpi, więc potrzebni są apostołowie, którzy miłując jedność, dając świadectwo wskazują Boże drogi; potrzeba apostołów, którzy przeżywając Eucharystię sercem, czynią wielkie dzieła; potrzeba was moi apostołowie miłości.

Gdy Maryja stwierdza, że Kościół teraz cierpi, zapewnia nas w ten sposób, że wie o wszystkim. W tym Jej stwierdzeniu nie ma żadnych emocji, Ona po prostu tłumaczy, że ponieważ znajdujemy się na pewnym etapie historii Zbawienia, to właśnie dlatego, tu i teraz, potrzebni są apostołowie miłości. Przygotowywała nas wszystkich do tej roli przez całe lata. A ponieważ nie dzieje się nic niespodziewanego, powinniśmy bardziej skoncentrować się na zrozumieniu, jak powinno objawiać się w nas bycie apostołem miłości! Maryjo! Pragnę w Twojej obecności, jeszcze głębiej zrozumieć jakich apostołów miłości potrzebuje cierpiący Kościół i świat.

Są to ludzie, którzy miłują jedność, szukają tego, co łączy, a nie koncentrują się na tym, co dzieli. To prawda, moja Matko, można iść razem do Boga, czując jedność w Duchu Świętym w całym ogromie różnorodności i to na różnych poziomach! Doświadczyłam tego i przekonałam się jeszcze, że właśnie różnorodność w jedności pozwala jeszcze głębiej odczuć własną tożsamość. Ta różnorodność budzi we mnie refleksję nad niezgłębioną Mądrością Boga i upewnia w przekonaniu, że nic mi do tego, kiedy Bóg zadecyduje w jaki sposób i kiedy komu ściągnie zasłonę z oczu. Jego drogi nie są moimi drogami. Biada mi i każdemu z nas, kto dopuściłby nawet myśl, żeby się z kimkolwiek porównywać w swojej wierze! Mam w pamięci jak zareagował nasz Pan w stosunku „(...) *do niektórych, co ufali sobie, że są sprawiedliwi, a innymi gardzili*” (Łk 18, 9-14). Pragnę zawsze mieć przed oczami tę scenę, kto został usprawiedliwiony!

Apostoł miłości dając świadectwo powinien wskazywać Boże drogi tzn. jego życie powinno być równoznaczne z objawianiem Chrystusa, który jest Drogą, Prawdą i Życiem. Chodzi o to, by Miłość tak rozszerzała serce apostoła, by czuł się przynaglany do pociągania, swoim świadectwem miłości inne dzieci do wkraczania na Drogę. Drogę, którą wytyczył nam Jezus!

Maryja uczy mnie, uczy nas wszystkich, jak należy kroczyć Drogą Jej Syna. Widzę jak Ona bezustannie wkłada swoje stopy w ślady, które On zostawił za sobą. Apostoł miłości, którego potrzebuje cierpiący Kościół i świat, to ten, który rozpoznaje i słucha głosu Pana, słucha Słowa i żyje nim. Gdy apostoł miłości opiera się na Słowie Pisma, zwycięża wszystkich nieprzyjaciół (czyli złe duchy). Zaczynamy walczyć i zwyciężać tak, jak Jezus na pustyni!

Bądź uwielbiony Ojczy, że zechciałeś objawić swoją Nieskończoną, Niepojętą, Niewyobrażalną Miłość do stworzenia w Jezusie, naszym Zbawicielu! Szaleństwo Twojej Miłości to dar z Syna, z którego boku wylewa się Twoja Miłosierna Miłość na cały świat!

Droga Boża dla dzieci Bożych to droga zwyciężania w Jezusie Chrystusie. To ciągłe objawianie wszystkiego tego, co wywalczył dla nas Zbawiciel, przez Swoją Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie. To droga naszego dziedzictwa, a więc czerpania ze wszystkiego, co Jezus nam

udostępnił, gdy w Niego wierzymy! „*Tym zaś, którzy uwierzą, te znaki towarzyszyć będą: w imię moje złe duchy będą wyrzucać, nowymi językami mówić będą; węże brać będą do rąk, i jeśli by co zatrutego wypili, nie będzie im szkodzić. Na chorych ręce kłaść będą, i ci odzyskają zdrowie*” (Mk 16, 17-18).

Świadekto wskazujące drogę Bożą to postępowanie w świadomości Córek i Synów Króla, które mogą sięgać po każdy dar ze stołu Ojca, po to, by podać wszystkim potrzebującym, zagubionym, chorym i tym, którzy się źle mają. Kiedy wreszcie zrozumie, że prawdziwym apostołem miłości stanę się tylko wtedy, gdy zacznę we wszystkim naśladować naszą świętą Matkę? **Potrzeba apostołów, którzy przeżywając Eucharystię sercem, czynią wielkie dzieła.** „Eucharystia jest nam dana po to, abyśmy się stali jednym ciałem i jedną krwią z Chrystusem” (św. Cyryl Jerozolimski). Chodzi o to, by zapłonąć jak żywe światło przed powtórny nadejściem Chrystusa! „*A mówił: «To zbyt mało, iż jesteś Mi Sługą dla podźwignięcia pokoleń Jakuba i sprowadzenia ocalałych z Izraela! Ustanowię cię światłością dla pogan, aby moje zbawienie dotarło aż do krańców ziemi*” (Iz 49,6). Takich apostołów miłości potrzebuje świat i cierpiący Kościół!

Moje dzieci, Kościół od samego początku był prześladowany i zdradzany, ale wzrastał z dnia na dzień. Jest niezniszczalny, gdyż mój Syn dał mu serce - Eucharystię, a światło Jego zmartwychwstania jaśnieje i jaśnieć będzie nad nim. Dlatego więc nie lękajcie się.

Nasza Matka zapewnia nas, że to czego jesteśmy świadkami i co nas tak gorszy, i przeraża nie jest niczym nowym. Nie jesteśmy pierwszymi świadkami takich wydarzeń. Lepiej wreszcie przyjąć do serca słowa Matki, która opisuje nam pewną prawidłowość, która objawia się na Bożej drodze, mianowicie taką, że mimo prześladowań i zdrad Kościoła on wzrasta z dnia na dzień! Czy to nie cudowne? Czy nie powinniśmy bezustannie wielbić i chwalić Boga w Jego wielkich dziełach? Lepiej wykrzykiwać Magnificat niż poddawać się lękowi! Lepiej przeżywać Eucharystię sercem w pełnej świadomości, czym Ona jest, niż tylko „chodzić do kościoła”!

Ale tu potrzeba wysiłku ducha! Nie ma miejsca na marazm. Tego od nas oczekują Jezus i Maryja. Eucharystia jest sercem Kościoła, w czasie której za każdym razem sprowadzany jest Jezus Zmartwychwstały, który łączy się z nami na wszystkich możliwych poziomach. Dzięki temu jesteśmy w stanie stawać się żyjącym Chrystusem w nas! To jest prawdziwa rzeczywistość apostoła miłości. Nie zwracajmy uwagi na kłamstwa złego, lepiej ogłaszać, że: „*Pomoc mi przyjdzie od Pana, co stworzył niebo i ziemię. On nie pozwoli zachwiać się twej nodze ani się zdrzemnie Ten, który cię strzeże. (...) Pan twoim cieniem (...) Pan cię uchroni od zła wszelkiego: czuwa nad twoim życiem. Pan będzie strzegł twego wyjścia i przyjścia teraz i po wszystkie czasy*” (fr. Ps 121).

Módlcie się za swoich pasterzy, aby mieli siłę i miłość by być mostami zbawienia. Dziękuję wam”.

Abba Ojcze! W zaciszu mojego serca, stoję w Twojej cudownej Obecności. Wiem, że moja Matka mi towarzyszy, modli się teraz za mnie.

Stoję przy Twoim zastawionym stole, a Ty łaskawie pozwalasz mi sięgać po dary! Dzięki mojemu świętemu Bratu, nie jestem już niewolnikiem, tylko Twoją Córką i dziedzicem! Wszystko to, co jest Twoje jest też moje! Czuję się onieśmielona, ale Ty łaskawie zachęcasz mnie do proszenia o to, czego mi potrzeba. Bądź uwielbiony Tato za Twoją łaskawość! Zachwyca mnie, że chcesz podać mi do ręki wszystko, czego potrzebuję. Ja przyszedłam do Ciebie po dary dla moich braci, pasterzy Twojego Kościoła! Nie wiem, czego któremu z Nich potrzeba, ale wystarczy mi, że Ty to wiesz Tatusiu!

Moja święta Matka mówi, że Oni muszą być silni i pełni miłości, aby byli w stanie stać się mostami Zbawienia! Ja wiem, czym jest taki most, to krzyż, który nasz Jezus przerzucił między Ziemią i Niebem, nad nieprzebytą przepaścią grzechu. Nasi pasterze mają stać się też takimi mostami zbawienia, potrzebują więc Twojej mocy, Abba Ojcze i Twojej uzdrawiającej Miłości. Niech więc wszystko to, co blokuje Ich przed czerpaniem z Twojej mocy i przed wlewaniem Twojej Miłości w Ich serca, zostanie usunięte. Niech nie blokuje Ich umysł, a naczynia Ich serc

niech będą otwarte! Niech zostaną uwolnieni i uzdrowieni! Ty to możesz uczynić, Ojcze, bo jesteś wszechmocny i miłosierny, a ja powołuję się teraz na Rany bolesnej Męki Twojego Syna, ikony Twojej Miłosiernej Miłości do stworzenia. Niech w sercach, umysłach i ciałach naszych Pasterzy objawi się Twoja chwała, aby każdy mógł powiedzieć: *„Zostałem otoczony chwałą w oczach Pana, bo mój Bóg jest moją siłą” (Iz. 49,5b)*. Niech się tak stanie. Amen.